

UROKI MAZUR

Mazury są unikalne z powodu malowniczego polodowcowego krajobrazu, falistego terenu i błękitnych jezior połyskujących w słońcu. Pojezierze Mazurskie jest również wielką wystawą głazów i głazowisk pozostałych po ostatnim zlodowaceniu bałtyckim (ok. 13 tys. lat temu). W sezonie turystycznym na Mazury licznie zjeżdżają żeglarze. Szlak Wielkich Jezior to rozpoznawalna marka Mazur (Ryc. 1). Na Mazurach pracują naukowcy, tworzą artyści. W spokoju i ciszy każdy może tutaj spełniać swoje marzenia.



Ryc. 1. Jachty na żeglarskim szlaku. Fot. M. Olszowska.

Nasza kraina ma też coś, czego sami nie potrafimy jeszcze w pełni docenić – bogactwo przyrodnicze. Opatrzyły nam się bocianie gniazda z tymi pięknymi ptakami. Nie dziwią już łosie i sarny przechodzące przez drogę, którą jedziemy i trzeba się wtedy zatrzymać, uznając ich pierwszeństwo. Osluchał nam się charakterystyczny klangor żurawi w czasie ich przylotu i odlotu, a także ich donośne krzyki, kiedy chodzą po polach i łąkach coraz bliżej ludzkich domostw

(Ryc. 2). Nie zwracamy uwagi na zadrzewienia śródpolne, u nas jeszcze liczne (Ryc. 3) i na zachwycające wiosenne wierzby na podmokłej łące (Ryc. 4). Mazury to pola fioletowej lawendy i żółtego rzepaku nazywanego złotem Mazur. To też naturalne kwietne łąki pośród przydrożnych pól, z kępami czerwonego maku i białego rumianu. A pomiędzy nimi czerwono-fioletowe wiechy mietlicy pospolitej, niczym dodatek do tego wspaniałego bukietu (Ryc. 5).

W czasie mroźniejszych zim możemy podziwiać „kwiaty” na czarnej zamrożonej tafli niektórych jezior. Są to lodowe rzeźby powstające na granicy wody i suchego, mroźnego powietrza. Wyparowująca w tych warunkach część lodu chwilowo zamienia się w parę wodną, która w zetknięciu z bardzo niską tem-

peraturą powietrza ponownie zamarza i opadając na tafle jeziora powoduje jego „rozkwitanie”. Niezwykły to widok (Ryc. 6).

Pogrzążmy się na moment we wspomnieniach z dzieciństwa, gdy jesienią zobaczymy na polu uprawnym siwka zaprzęgniętego do „zabytkowego”



Ryc. 2. Żurawie w pobliżu domów. Fot. M. Olszowska.



Ryc. 3. Pola uprawne z zadrzewieniami śródpolnymi. Fot. M. Olszowska.

pług, za którym idzie oracz, a tuż za nim bociany, żurawie i stado wrzeszczących mew. Te ptaki liczą tutaj na posiłek bez wysiłku. Na mazurskich mokradłach w wiosenne dni nadal słychać wspaniałe godowe koncerty płazów. Na pastwiskach pasą się krowy, pomiędzy którymi dostojnie chodzą bociany białe.

Ten świat niestety przemija, przemija po cichu.

Nauczmy się patrzeć. Patrzeć tak, żeby widzieć, podziwiać i doceniać. Obserwując otaczającą nas naturę trzeba mieć oczy szeroko otwarte i wyłożony słuch. Pora dostrzec otaczające nas przyrodnicze bogactwo i pokazywać je innym. Na skraju widnego



Ryc. 4. Kwietna łąka. Fot. M. Olszowska.



Ryc. 5. Wierzby na podmokłej łące. Fot. M. Olszowska.

lasu podziwiamy piękną lilię złotogłów (*Lilium martagon*) (Ryc. 7), której nie przeszkadza towarzystwo pokrzywy zwyczajnej. Lilia ta to bardzo rzadka roślina uznawana za jedną z najpiękniejszych w naszej florze. Szczególnie atrakcyjne są jej kwiaty, na szczycie łodygi zebrane w luźne grono składające

o długości ciała 11–35 mm. Posiada baryłkowate czarne ciało o odcieniu granatowym, gruby odsłonięty odwłok i silnie skrócone pokrywy skrzydłowe. Na głowie, przedpleczu i pokrywach skrzydłowych widoczne są liczne małe dołki. Czasem uda się zobaczyć kopulującą parę (Ryc. 8). Samiec jest mniej-



Ryc. 6. Lodowe „kwiaty” na jeziorze Czos. Fot. M. Olszowska.

się z 3 do 10 kwiatów. Kwiaty wyrastają na długich, łukowato wygiętych ku dołowi szypułkach (od 2,5 do 4 cm). Sześciolistkowy niezróżnicowany okwiat ma średnicę 3 do 6 cm. Płatki okwiatu są brudnoróżowoczerwone, ciemnopurpurowo nakrapiane i odwinęte do góry. Mają długość od 3 do 4,5 cm. Przez środek każdego płatka biegnie rynienka z nektarem. Ze środka okwiatu wystaje słupek, który otacza sześć pręcików o dużych, purpurowoczerwonych lub żółtawych pylnikach. Nitki pręcików osiągną długość do 3 cm. Kwiaty przyciągają owady swoją barwą i zapachem, najbardziej intensywnym wieczorem i nocą. Zapyłane są przez motyle, zarówno dzienne, jak i nocne, z długimi trąbkami ssącymi. Roślina kwitnie krótko, bo od końca czerwca do końca lipca, czasem do połowy sierpnia. Jej nasiona rozsiewa wiatr.

W maju możemy spotkać chrząszcza oleicę krowkę (*Meloe proscarabaeus*) z rodziny oleicowatych (majkowatych). To owad bardzo rzadki. Imago występuje od kwietnia do czerwca. Zazwyczaj jest to samica



Ryc. 7. Lilia złotogłów. Fot. M. Olszowska.

szy od samicy i posiada charakterystycznie załamane czułki. Oleica występuje głównie na otwartych, piaszczystych terenach. Również w widnych lasach, na porębach, na suchych ugorach i na łąkach wśród

kwitnących roślin. Dlaczego tu? Oleica jest kleptopasożytem pszczół. Samica składa jaja na kwiatach. Wylęgnięte z nich małe larwy przyczepiają się do odnóży pszczół odwiedzających kwiat. Pszczoły same zanoszą je do swoich gniazd. Tam larwy oleicy zjadają jaja pszczół, potem linieją i przekształcają

szlaków nizinnych Europy. Ma długość ok. 100 km. Rzeka płynie przez wiele dziewiczych obszarów, wśród łąk, lasów, torfowisk, jezior i pól. Pisałam o tej pięknej rzece w czasopiśmie *Wszechświat* (*Wszechświat* Tom 122 Nr 4–6 /2021). „Kto nie widział Krutyni, ten nie widział Mazur” twierdził Karol Małek



Ryc. 8. Oleica krówka – kopulacja osobników. Fot. M. Olszowska.

się w kolejne larwy, odżywiające się zgromadzonym pszczelim pyłkiem i nektarem. Oprócz dwóch pokoleń larw występują też dwa pokolenia poczwarek, ale te nie pobierają już pokarmu.

Na korze mazurskich przydrożnych drzew rosną epifityczne krzaczkowate porosty, których w naturze nie zobaczą mieszkańcy wielu innych zakątków Polski. Porosty mają niskie wymagania życiowe i potrafią kolonizować środowiska niedostępne dla innych organizmów. O nadrzewnych porostach pisałam w czasopiśmie *Wszechświat* (t.114, nr 4–6/2013, str. 325). Organizmy te są prawie samowystarczalne, lecz w większości bardzo wrażliwe na zanieczyszczenia powietrza dwutlenkiem siarki. Nadrzewne porosty są więc dobrymi bioindykatorami (wskaźnikami) czystości powietrza. Im wyższe zanieczyszczenie powietrza, tym mniej porostów. Na mazurskich drzewach rosną porosty najbardziej wrażliwe na zanieczyszczenie atmosfery. Są to krzaczkowate porosty z rodzaju brodaczka (*Usnea*), włostka (*Bryoria*) czy odnożyca (*Ramalina*) (Ryc. 9). Czyste mazurskie powietrze im sprzyja.

Mazury nadal mają liczne rozlewiska, bagna i torfowiska oraz jeziora w I klasie czystości, jak Kuc i Majecz Wielki (Ryc. 10). To naturalne zbiorniki retencyjne. Słynny szlak kajakowy meandrującą rzeką Krutynią jest uznany za jeden z najpiękniejszych



Ryc. 9. Odnożyca jesionowa na przydrożnym drzewie. Fot. M. Olszowska.

– zasłużony dla Mazur działacz, pisarz, folklorysta i nauczyciel.

Urokliwe są także niewielkie jeziora położone wśród pól uprawnych i łąk. Jeziora takie posiadają zazwyczaj muliste dno i w różnym stopniu rozwiniętą linię brzegową. Wiele z nich to zbiorniki zeutrofizowane, zarastające roślinnością na skutek przenawożenia nawozami spływającymi z okolicznych pól.

Ich głębokość waha się od kilku do kilkunastu metrów. Żyją w nich karpie, liny, szczupaki i płocie. Śródpolne i śródłukowe jeziora gromadzą wodę deszczową. Od kilku lat Polska boryka się z coraz większą suszą, dlatego te zbiorniki mogą zniknąć z mazurskiego krajobrazu. Nasze zasoby wodne są porównywalne z zasobami wodnymi Egiptu. W Polsce zniknęło

ok. 80% istotnych dla przyrody bagien i mokradeł, które mogłyby magazynować wodę. Obszary podmokłe i niewielkie jeziora jako zbiorniki małej retencji najlepiej zatrzymują wodę w środowisku, przyczyniając się do ochrony różnorodności biologicznej, do podtrzymywania stabilności całej biosfery oraz regulacji globalnego klimatu. To o te zbiorniki należy



Ryc. 10. Jezioro Majcz Wielki. Fot. M. Olszowska.



Ryc. 11. Żerujące szczygły w jesiennym krajobrazie. Fot. M. Olszowska.

dbać szczególnie. Zamiast nadal kopać rowy odwadniające, powinno się tworzyć lokalne jeziorka oraz stawy, aby magazynowały wodę.

Jesień kojarzy się z kobiercem kolorowych liści, babim latem, kroplami deszczu i mgłami ciągnącymi nad jezior. Ostatnio zauważyłam, że w miejscach, w których opadłe liście nie stanowią zagrożenia dla

Urzekają jesienne krajobrazy zaoranych pól w otoczeniu kolorowych drzew z błękitnym niebem pokrytym białymi obłokami (Ryc. 12). Takie pejzaże pełne są spokoju i zadumy, bo o tej porze przyroda kończy przygotowania do nadchodzącej zimy.

Żeglarze zapewne znają niewielką XV-wieczną wieś Okartowo nad Śniardwami, z małym zabytko-



Ryc. 12. Pejzaż jesiennych pól. Fot. M. Olszowska.

człowieka (np. trawniki osiedlowe i parkowe) służby oczyszczania miasta przestają je grabić i wywozić. To cieszy, bo przecież te liście to ważna baza pokarmowa dla wielu grzybów, bezkręgowców i ptaków, a także schronienie dla jeży, larw i poczwerek motyli. Jest to również naturalny nawóz dla roślin na wiosnę.

Jesienią na owocach różnych „kłujących” chwastów, wśród kwitnących jeszcze chabrów bławatków zobaczymy żerujące kolorowe szczygły (*Carduelis carduelis*). Te mniejsze od wróbli łuszczaki są smakoszami nasion takich roślin jak oset, łopian czy żmijowiec. Najbardziej charakterystyczną cechą szczygłów jest karminowoczerwona „twarz” kontrastująca z czarnym wierzchem głowy i czarnymi zausznikami. Upierzenie grzbietu ptaków jest kasztanowo-brązowe, a policzki, podgardle, pierś, brzuch i kuper są białe. Skrzydła ozdobione są żółtymi pręgami (Ryc. 11).



Ryc. 13. Wnętrze kościoła w Okartowie. Fot. M. Olszowska.

wym kościółkiem z XVIII w. wzniesionym w miejscu dawnego zamku krzyżackiego, a odbudowanym

po zniszczeniach podczas I wojny światowej. Drewniane ściany, strop i empory świątyni pokryte są przepiękną polichromią o motywach roślinno-geometrycznych i symbolicznych, umieszczonych w prostokątnych płycinach, pomiędzy którymi znajdują się cytaty z Biblii w języku niemieckim (Ryc. 13).

i chrońmy. Wszak wystarczy się na chwilę zatrzymać, popatrzeć w górę lub schylić się, by z rosnącym zdumieniem oglądać wspaniałą galerię przyrodniczych skarbów. Jeden z pionierów ochrony przyrody w Rosji, I.P. Borodin, pisał: „Skarby przyrody to takie unikaty jak na przykład obrazy Rafaela. Zniszczyć je łatwo, ale odtworzyć? Nie ma możliwości”.



Ryc. 14. Przydrożna aleja zimą. Fot. M. Olszowska.

W większości mazurskie drogi są wąskie, kręte i „obramowane” drzewami (Ryc. 14). Przydrożne aleje stanowią drzewa będące siedliskiem dla wielu chronionych owadów i ptaków, a ich dziuple i zakamarki kory są kryjówkami nietoperzy. Aleje łączą świat przyrody z krajobrazem kulturowym. To cenne pamiątki po dawnych mieszkańcach. Czy odejdą w zapomnienie? Mam nadzieję, że nie zostaną zamienione w trasy szybkiego ruchu. Mazury straciłyby wiele ze swojej klimatycznej wyjątkowości. Podróżujący takimi drogami przenoszą się do cywilizacyjnego zacisza. Aleje pięknie wtopione w mazurski pejzaż są jego ozdobą i historią zapisaną w taki nietypowy sposób. I niech tak pozostanie.

Nie zapominajmy o naszym dziedzictwie kulturowym i o rodzimych skarbach natury. Doceniajmy je

*mgr Maria Olszowska, Mrągowo
e-mail: marjolsz@interia.pl*